

Awaria ciepłownicza

W końcu stycznia przy 25-stopniowym mrozie pękł odcinek magistrali południowej MPEC, dostarczającej ciepło m. in. na osiedla Kurdwanów, Kozłówek, Wolę Duchacką, Piaski Nowe, Bieżanów, Prokocim i Rząka. Ciepła zostało pozbawionych ok. 100 tys. mieszkańców. Mimo iż miał działać system awaryjnych przepięć ciepłowniczych, kaloryfery naszych Czytelników były zimne. Awarię usunięto dopiero po 48 godzinach. W niektórych mieszkaniach temperatura spadła do 9 st. C.



Pęknięta rura i kompensator

We wtorek 24 stycznia po południu pękła rura dostarczająca ciepło do kaloryferów w południowej części Krakowa. Pracownicy MPEC zauważyli także znaczny ubytek wody w ciepłociągu. Awarię zlokalizowano w okolicach ul. Lasówka w Łęgu. Nie można było od razu tego naprawić ze względu na niebezpieczną różnicę temperatur, trzeba było wypuścić z odcinka

rury parę wodną o temp. powyżej 100 st. C, gdy na zewnątrz panował mróz – 20 st. C.

Cd. str.3

Pani Madejowa

Pisaliśmy jesienią ub. r. o otwarciu, po gruntownej modernizacji, przedszkola nr 135 przy ul. Stępnia w Starym Bieżanowie. Niewiele osób pamięta, że placówka ta powstała już w 1945 r. dzięki staraniom pani Stanisławy Madejowej, która kierowała nią do 1 września 1973 r. Wychowała przez te prawie trzydzieści lat kilka pokoleń bieżanowian, jak twierdzi, były to tysiące osób. Jej dawni podopieczni przyprowadzają dzisiaj tu swoje dzieci i wnuki.

Po raz pierwszy w tym budynku znalazłam się w listopadzie 1944 r., kiedy Niemcy opuścili Bieżanów – wspomina pani Stanisława. – Spodobała mi się ta willa, wraz z koleżankami nauczycielkami chciałam w niej urządzić św. Mikołaja dla dziesięciorga dzieci, bo wiedziałam, że w domu niczego nie dostanę. Słodycze dla nich kupiliśmy wtedy za własne pieniądze.

Cd. na str. 7

Ogród zimowy



Fot. Jarosław Kajdański

160. rocznica Powstania Krakowskiego

To była walka o odzyskanie niepodległości i o zmiany społeczno-polityczne. Aby stłumić Powstanie Krakowskie, u bram miasta stanęły wojska trzech zaborców. 27 lutego 1846 r. Edward Dembowski poprowadził z Krakowa przez Podgórze patriotyczno-religijną manifestację przeciw Austriakom. Zginęło 28 osób. Zostali pochowani na cmentarzu na Krzemionkach.

Powstanie Krakowskie 1846 miało być częścią trójzaborowego zrywu przeciwko Austrii, Rosji i Prusom w celu odzyskania niepodległości. Kraków był wtedy stolicą Rzeczypospolitej Krakowskiej, utworzonej na mocy kongresu wiedeńskiego 3 maja 1815 r., który ustanawiał pokój i nowy ład w Europie po klęsce napoleońskiej Francji. W zaborze rosyjskim, w miejsce Księstwa Warszawskiego, utworzono wtedy „Królestwo Polskie”. Konstytucja Rzeczypospolitej Krakowskiej była ciągle łamana przez państwa zaborcze, niemniej Kraków stał się enklawą polskości i azylem dla wielu byłych powstańców listopadowych.

Cd. na str. 6

Przepis na udaną inicjatywę obywatelską

Na przykład Puszkarska

Przykład pozytywnego kształtowania własnej rzeczywistości dali mieszkańcy z ulicy Puszkarskiej. Od ponad dwóch lat droga nie miała sprawnego oświetlenia.

Puszkarska – przecznica od Kamieńskiego, przez całe lata była drogą o statusie zakładowym jako dojazd do Zakładów Chemicznych „Bonarka”. W 1962 r. „Bonarka” założyła oświetlenie, ponosiła koszty energii elektrycznej, konserwacji instalacji, wymiany słupów latarni itp.

Cd. na str. 2

TŁUMIKI
i haki holownicze
NAJNIŻSZE CENY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
hurt - detal - serwis
tel: 657-23-75, 0506 085-873
K-ów, ul. Polonijna 1

Najtańsze ubezpieczenia
OC, AC, NW, mieszkania

kupujemy samochody za gotówkę – 501 580 353

ul. Walerego Sławka 45
tel. 012 655 17 02
kom. 880 221 862

Nowa Huta, os. Jagiellońskie 19
tel. 012 681 33 88 kom. 880 220 412

Strefa FIT
Fitness
Kosmetyka
Caffe internet
Siłownia
os. Kurdwanów
ul. Wysockich 34
tel. 012 658 47 80
www.strefa-fit.pl
e-mail: strefa@strefa-fit.pl

Najtańszy sklep w okolicy
Delikatesy Reno
Szeroki wybór alkoholi
Codzienne promocje! Życzliwa obsługa!
Pn. - sob. 6 - 22, niedz. 9 - 20
Kurdwanów, ul. Wystouchów 55
(róg Kordiana)

Ulica Wolności

Czytając Państwa gazetę, zainteresowałam się właśnie „Sygnałami”. Ja chciałabym Państwa zainteresować faktem złego stanu ulicy Wolności: dziury, wyboje, nierówności. Mieszkańcy interweniują, ale Pan Radny (nazwisko do wiadomości redakcji) odpowiedział, że „to nie jego działka” (...). Nie wiem, od czego to zależy, co jest istotne przy realizacji zadania, ale może uda się [to] wziąć pod uwagę (...). Słyszałam, że ma być remont ul. Białoruskiej, a ul. Wolności dochodzi do niej – może więc najpierw zrobić ul. Wolności, a potem Białoruską?

(Nazwisko i imię do wiadomości redakcji)

W sprawie „wampira”

Jestem młodą mieszkanką Kurdwanowa. Od jakichś dwóch miesięcy, kiedy wracałam do pracy z Nowej Huty, prześladam się zazwyczaj w autobusy linii 184, 179, 164, trzy razy zdarzyło mi się napotkać podejrzanego mężczyznę w młodym wieku. Jego zachowanie było bardzo dziwne, wypatrywał kobiety, które siedziały w autobusie tuż przy oknie i siadał obok nich, siadał tak „szeroko”, że kobiety były niemal przyciśnięte do szyby, a on korzystając z miejsca, pozwalał sobie, aby dotykać kobiety po nogach. Taka sytuacja spotkała mnie dwukrotnie osobiście z jego strony i podobnie było z moją znajomą. Zazwyczaj mężczyzna wysiadał na przystanku przy ulicy Bujaka, ale wysiadał również na przystanku Nowosądecka i biegł w stronę przystanku na tej samej ulicy tylko w przeciwnym kierunku. Zachowanie tego mężczyzny wydawało mi się podejrzane i nienormalne, dlatego postanowiłam napisać, zwłaszcza że mój podobny nieprzyjemny incydent już spotkał, a mężczyzna ten wysiadał w okolicy mojego miejsca zamieszkania. Od tego dochodzą jeszcze teraz te znajdujące ludzkie zwłoki... stąd moja informacja.

(Internautka)

Uciążliwa firma

Zwracam się z prośbą do Redakcji o interwencję (...) na temat firmy „Krank Truck”, mieszczącej się przy ul. Klonowica na Woli Duchackiej. Firma ta prowadzi działalność polegającą na handlu używanymi częściami samochodowymi, głównie do samochodów ciężarowych. Polega to na demontażu starych aut, co wiąże się z ciągłym hałasem (używane są wózki widłowe spalinowe, wiertarki, szlifierki kątowe). Również pracownicy tej firmy – głównie młodzi ludzie stwarzają wiele hałasu głośnymi rozmowami, muzyką i przekleństwami na każdym kroku. Firma ta prowadzi swoją działalność od godz. 8 do późnych godzin wieczornych, również w soboty. Nierzadko również w święta, jak też i w godzinach nocnych przywożony jest

towar (używane części samochodowe), przy rozładunku których powstaje dużo hałasu. Regeneracja tych części samochodowych powoduje również hałas. Plastikowe części naprawiane w tej firmie wymagają szpaclowania, szlifowania i malowania przy użyciu pistoletów natryskowych. Wszystko to dzieje się na wolnym powietrzu. Kurz, pył i zapach jest wyczuwalny w okolicy. Również mycie odzyskanych części samochodowych przy użyciu ropy czy benzyny szkodzi środowisku i mieszkańcom najbliższej okolicy. Zużyta ropa i benzyna wsiąka w podłoże degradując środowisko. Tłuste od smarów szmaty leżą bezpośrednio na ziemi i są podrzucane nocami przez pracowników tej firmy w przypadku podjęcia kroków prawnych. Nikt nie poda swoich danych z uwagi na to, że każdy boi się o siebie, swoje dzieci, swój samochód, czy też o szyby w oknach. Były już przypadki rozbicia szyb w oknach (najprawdopodobniej przez pracowników tej firmy) osobom, które zwracały uwagę prosząc o nieużywanie wulgaryzmów czy ściszenie muzyki. Uwagi zgłaszane przeze mnie, jak też sąsiadów do właściciela firmy nie przynoszą skutków. Twierdzi on, że na swoim terenie będzie robił to, co chce, bo ma na to zgodę (...).

(Nazwisko i imię do wiadomości redakcji)
Zdjęcie od autora listu
Skróty od redakcji

Na przykład Puskarska

Cd. ze str. 1

W r. 2000 ulica Puskarska zmieniła właściciela, zgodnie z nową ustawą stała się drogą gminną, przejętą przez Zarząd Dróg i Komunikacji. Po zmianie właściciela sprawy zaczęły się komplikować. Fabryka „Bonarka”, ze względu na sytuację finansową, wyłączyła oświetlenie 30 marca 2003 r., uprzednio wielokrotnie starając się o nieodpłatne przejście instalacji przez ZDiK. Jednak Gmina Kraków nie miała wystarczających środków na remont infrastruktury energetycznej, bo się okazało, że latarnie i instalacja wymagały wymiany. Toteż ani prośby mieszkańców budynków przy Puskarskiej, ani apele dyrekcji „Bonarki” – nie skutkowały.

A walczyć było o co. Szosa przecina gęsty park, po zmroku nie jest tu zbyt bezpiecznie. Wieczorami, z duszą na ramieniu, trzeba było dostać się do swoich domów czy garaży. Puskarska prowadzi także do stacji kolejowej Kraków – Bonarka oraz do Zakładów Chemicznych „Bonarka”. Po zmroku było naprawdę strasznie. Trzeba więc było zastanowić się nad nowymi metodami.

Głośno i nachalnie

Gdy wszystkie środki zawiodły i nie sprawdziło się pisanie „stanowczych prośb” do władz miejskich, postanowiliśmy zmienić taktykę. W kwietniu 2004 r., pod patronatem lokalnego serwisu informacyjnego www.bonarkashow.com, wystosowaliśmy petycję do prezydenta miasta prof. Jacka Majchrowskiego. Pod apelem o pomoc w sprawie nieczynnego oświetlenia ulicy podpisały się wszystkie mieszkające przy niej osoby. Jeszcze w tym samym tygodniu ruszono z petycją, bez zapowiedzi, wprost do gabinetu prezydenta...

Uwaga! W takich sytuacjach warto mieć zaprzyjaźnionych dziennikarzy, którzy zrobią trochę medialnego szumu wokół sprawy. Wspierał nas „Gazeta Krakowska”, nie zawiodł również portal www.podgorze.pl, a wszystkie ważniejsze wydarzenia tego przedsięwzięcia referował serwis www.bonarkashow.com.

Po wparowaniu naszej grupy do sekretariatu prezydenta miasta, w gabinecie zapanowało zdziwienie, z którego już prawie udało nam się skorzystać... ale niestety, z nachalności można skorzystać tylko do pewnego stopnia (kwestia wycucia subtelnej granicy). Ostatecznie petycję musieliśmy wręczyć sekretarce prezydenta. Prasa spełniła swoją rolę znakomicie, więc nie pozostało już nic innego, jak tylko czekać na odpowiedź z UMK. Ku naszemu zdziwieniu niestety jednak nie nadchodził...

W skrócie

TRAGEDIA W MTK. Podczas międzynarodowych targów gołębi zwała się hala MTK w Chorzowie. Zginęły 64 osoby, 1 uznano za zaginioną, a rannych było 170. Była to największa katastrofa budowlana w Polsce. Oszczędzano na odśnieżaniu dachu i materiałach konstrukcyjnych. Prezydent RP ogłosił żałobę narodową, a prezydent Krakowa zaprosił mieszkańców na mszę św. w kościele Mariackim w intencji ofiar.

NA INWESTYCJE KOMUNALNE. UE zaakceptowała 3 projekty dla Krakowa, które będą współfinansowane z Funduszu Spójności. MPEC otrzyma 54,4 mln euro na modernizację sieci ciepłowniczej. Z kolei MPWiK pozyskało 22,9 mln euro na rekultywację lagun osadowych przy oczyszczalni ścieków Płaszów II, budowę stacji utylizacji odpadów i kolektora Dolnej Terasy Wisły, oraz 21,5 mln euro na I etap projektu „Gospodarka wodno-ściekowa w Krakowie” (głównie w rejonie Borku Fałęckiego i Nowej Huty). Ze środków unijnych realizowane są i będą także inne inwestycje komunalne, jak transport miejski i gospodarka odpadami.

NIE ZASALAĆ DRZEW. Zarząd Gospodarki Komunalnej, odpowiedzialny za stan zieleni miejskiej, apeluje do administratorów i do dozorców o to, aby nie nadsypywać śniegu pod drzewa, gdyż to na wiosnę powoduje ich obumieranie od nadmiaru soli.

WYŻSZE ŚWIADCZENIA. Od marca po rocznej przerwie nastąpi rewaloryzacja rent i emerytur.

OSIEDLE DLA ŚWOSZOWIC. Aby uzdrowisko Śwoszowice mogło pełnić funkcjonować jako podmiot autonomiczny na mapie samorządowej Krakowa, z otrzymywaniem środków unijnych łącznie, musi otrzymać status osiedla (na osobną dzielnicę jest za małe). Inne dzielnice protestują, gdyż ten precedens może oznaczać utworzenie kolejnego szczebla administracji samorządowej.



Ważny sprzymierzeniec

Pisanie prośb i pism jest dobre do czasu i może sprawdzić się w sprawach mniejszej wagi. Jest zawsze szansa, że odpowiednio służy miejskie, powiadomienie korespondencją lokalnej społeczności, zareagują szybko i skutecznie, na przykład na prośbę załatwienia dziury w nawierzchni drogi czy wywiezienia śmieci z pobocza. W takich prostych przypadkach naprawdę można polegać na naszych jednostkach miejskich, to trzeba im przyznać!

Jednak gdy w grę wchodzi przedsięwzięcie tych rozmiarów, co kompletna wymiana instalacji i latarni ulicznych,

przydaje się ważny sprzymierzeniec. Ktoś, kto siedzi w lokalnej polityce, kto wie jak, gdzie i do kogo uderzyć i umie przeprowadzić laika przez labirynt skomplikowanych procedur i urzędów. Takim sprzymierzeńcem może być radny miejski lub dzielnicy...

Naszym sprzymierzeńcem została Wiesława Łukaszewska, radna miasta Krakowa, której od mieszkańców ulicy Puskarskiej należą się gorące podziękowania! Pani radna udowodniła, że sprawy mieszkańców Krakowa są dla niej poważnie traktowanymi obowiązkami, a pomoc w ich zrealizowaniu to osobiste wyzwanie i sukces lub (oby nie!) porażka.

Pani radna Łukaszewska na własne oczy oglądała pograżoną w mroku ulicę Puskarską, a jej interwencja trwała tak długo, dopóki nie zainstalowano i włączono nowego oświetlenia. Gdy nasze działania jako mieszkańców zawiodły, sprzymierzona z nami radna uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby sprawę doprowadzić do pozytywnego zakończenia. I udało się!

Faktem jest, że nie trwało to krótko, ale w końcu spełniły się obietnice władz miejskich. Kompetencje w takich sprawach przejmują dzielnice, które otrzymują środki na realizację zadań. W naszym przypadku jest to Dzielnica XI. Za kwotę ok. 35 tys. zł przed końcem 2005 r. wymieniono instalacje i latarnie przy ulicy Puskarskiej. Teraz ich światło rozprasza mrok okolicy, zwłaszcza pobliskiego parku i jest naprawdę o wiele przyjemniej, a przede wszystkim bezpieczniej!

Bądźmy aktywni!

Ważne jest każde działanie, które poprawi coś, choćby trochę zmieni na lepsze sytuację w naszych dzielnicach, może tylko na naszej klatce schodowej czy podwórku. Ważne jest konsekwentne dążenie do celu. To właśnie się liczy i może przynieść oczekiwany skutek.

Tekst i zdjęcie:
ROBERT RYL

Zaprosili nas:

❖ **Biuro Prasowe Urzędu Marszałkowskiego** – na kolejne spotkanie władz samorządu małopolskiego z przedstawicielami prasy lokalnej, które odbyło się w Krakowskim Centrum Konferencyjnym w Modlnicy. Omawiano m.in. strategię rozwoju województwa w kontekście wykorzystania funduszy Unii Europejskiej.

❖ **Podgórska Biblioteka Publiczna** – na wystawę fotografii **Andrzeja Jareckiego** „Nie tylko w mundurze”. Wystawę można oglądać w Czytelnicy Czasopism przy ul. Powroźniczej 2.

❖ **Galeria „Rękawka”** – na wystawę malarstwa **Teresy Szyngiera** pt. „ex nihilo?”, którą można oglądać do końca lutego przy ul. Limanowskiego 13, pn. - pt. w godz. 11-18, sob. 11-15.

❖ **Radio RMF FM** – na spotkanie prasowe z okazji rozpoczęcia Olimpiady FM 2006, które odbyło się 19 stycznia w Klubie Artystów „Łoża” w Rynku Głównym.

❖ **Dom Kultury SM „Kurdwanów Nowy”** – na Charytatywny Bal Karnawałowy na rzecz Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu, który odbył się w sobotę 11 lutego przy ul. Witosa 39. Wystąpili m.in. Andrzej Sikorowski, Marcin Tytko, prowadzenie: Małgorzata Krzysica.

❖ **Stowarzyszenie Willa Decjusza** – na III Bal Dziennikarzy Małopolski, połączony z rozstrzygnięciem konkursu Nagroda Dziennikarzy Roku 2005, które odbyły się 11 lutego w Willi Decjusza. Dwie dziennikarki „Wiadomości”: Maria Fortuna-Sudor i Zofia M. Żmudzka zostały zgłoszone do nagrody w kategorii „dziennikarz lokalny”.

Za wszystkie zaproszenia serdecznie dziękujemy!

Awaria ciepłownicza

Cd. ze str. 1

Buchające kłęby gorącej pary długo uniemożliwiały ekipom dostęp do miejsca awarii. Potem okazało się, że pękła nie tylko rura, ale także kompensator, który reguluje rozszerzanie się i zważanie materiału pod wpływem temperatury. Awaria zapowiadała się na poważną. Dodatkowo w okolicy zejścia do studzienki ciepłowniczej znaleziono zwłoki bezdomnego mężczyzny.

Przed nadciągającą mroźną nocą mieszkańcom naszych osiedli zaczęły stępnąć w mieszkaniach kaloryfery, nie mówiąc o braku ciepłej wody. Kierowano jednak do nich uspokajające komunikaty, że oto MPEC jest przygotowane na taką sytuację i lada moment temperatura wróci do normy, gdyż ciepło dostarczane będzie automatycznie z Elektrociepłowni Skawina. Rzeczniczka MPEC mówiła mediom, że na początku może być trochę chłodniej, ale tylko o 1-2 st. C.

Ta informacja rozsierdziła część mieszkańców, których kaloryfery nie były letnie, ale wręcz lodowate. Noc spędzono na dogrzewaniu mieszkań grzejnikami olejowymi i elektrycznymi oraz gazem. Nie wszystkim było na to stać. W niektórych mieszkaniach było tylko 9 st. ciepła powyżej zera.

Następnego dnia oczekiwano naprawy, ale niestety, trzeba było na nią jeszcze poczekać. Napętnienie załatanego rurociągu zaczęło dopiero 26 stycznia w czwartek po południu. Dopiero w piątek przed południem mieszkańcy naszych osiedli odczuli powracające ciepło w swoich mieszkaniach. Ponad 100 tys. osób spędziło dwie doby bez ciepła przy temperaturze na zewnątrz -20 st. C.

Miedzy Łęgami a Skawiną

W „Wiadomościach” z grudnia 2003 r. oznajmiliśmy Czytelnikom radosną nowinę, podaną nam przez MPEC:

Do najważniejszych inwestycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w r. 2003 należy spięcie magistrali południowej i zachodniej, dzięki czemu awarie sieci ciepłowniczej nie będą odczuwane w mieszkaniach w naszej części miasta. Prześladowały one w środku zimy m. in. mieszkańców Bieżanowa, Prokocimia, Kozłowska, Piasków Nowych, Woli Duchackiej i Kurdwanowa.

Miejschem spięcia magistrali zachodniej, prowadzącej ciepło z elektrociepłowni w Skawinie i magistrali południowej, z ciepłem z elektrociepłowni z Łęgu – jest budynek przepompowni na Woli Duchackiej, przy ul. Walerego Ślawka, naprzeciwko zajazdu MPK. Jest to ostatni etap pierścieniowego spięcia całej miejskiej sieci, które umożliwia zmianę dostawcy ciepła.

Jak nas poinformowała rzeczniczka prasowa MPEC Renata Krężel, (...) pomyślnie zakończono testowanie przepompowni. Jej rola polega na przyspieszeniu dostawy awaryjnego ciepła ze Skawiny w sytuacji, gdy trzeba odciąć stałą dostawę z Łęgu. Awaryje sieci ciepłowniczej zapewne nadal będą się zdarzały, ale ich skutki nie powinny być już tak dotkliwe, jak to się zdarzało co roku...

Niestety, powyższe informacje zostały zweryfikowane przez zdarzenia ze stycznia br., a mieszkańcy znów na sobie musieli doświadczyć, że coś takiego, jak „system awaryjnego przepięcia dostarczania energii cieplnej” w Krakowie nie działa!

W czym problem?

Kraków pobiera energię cieplną z 3 źródeł: z Nowej Huty od Mittal Steel Poland (dawna HTS), z Łęgu – EC Kraków

oraz z Elektrowni w Skawinie. – mówi rzeczniczka MPEC Renata Krężel. – Z tego 75% kupujemy od Łęgu, tylko 3% (sic!) od Mittala, a reszta to dostawę ze Skawiny.

Długość sieci ciepłowniczej w Krakowie wynosi ponad 860 km, znajduje się w niej ok. 9 tys. węzłów. W sumie MPEC dostarcza ciepło do 7 730 obiektów. System pierścieniowy sieci ciepłowniczej ma polegać na tym, aby w razie awarii przepięcie dostarczanie energii. System ten zaczęto budować na początku lat 90. Jest on stale monitorowany. W ramach modernizacji powstały w Krakowie w sumie trzy duże przepompownie: przy ul. Czepca w Bronowicach, na Zakrzówku oraz na Woli Duchackiej.

– Oczywiście wzięliśmy na to pożyczki z Banku Światowego, II tranza miała miejsce w 2002 r. – wyjaśnia rzeczniczka MPEC. – W grudniu 2005 r. otrzymaliśmy z kolei dotację z Europejskiego Funduszu Spójności w maksymalnej wysokości 55 mln euro, co stanowi 72% kosztów programu modernizacji sieci ciepłowniczej w Krakowie. Resztę musieliśmy wyłożyć sami. Do końca 2008 r. będziemy się z tego wszystkiego rozliczać, tak z finansów, jak i z realizacji zadania.

W ciągu tych 3 lat zostanie wymienionych ok. 130 km najbardziej zużytych rur oraz ponad 500 węzłów ciepłowniczych. Dotyczy to m.in. części magistrali ze Skawiny oraz magistrali południowej, która zaopatruje w ciepło naszą część Podgórza. MPEC liczy na zmniejszenie zużycia energii oraz ograniczenie uciążliwych, ciągłych awarii...

Z wymienionymi wcześniej dostawcami ciepła i ciepłej wody ustalone są co roku warunki dostawy. Elektrownie są spółkami działającymi na zasadach rynkowych, zależy im więc na jak najwięcej sprzedaży swojego produktu.

Wszystkie wymienione wcześniej elektrownie są w rękach zagranicznych inwestorów. Mittal wytwarza tylko 3% ciepła, bo to efekt uboczny jego produkcji hutniczej. Jak wiadomo dawny HTS jest obecnie w własności jednego z najbogatszych ludzi świata: hinduskiego potentata metalurgicznego Lakshmi Mittala. Z kolei EC Łęg S.A. jest od lat w rękach Francuzów. Z kolei w Skawinie pojawił się nowy właściciel: Amerykanie sprzedali elektrownię Czechom. Rzecznik MPEC sugeruje, że ostatnie ostre starcie medialne MPEC z Elektrownią Skawina jest związane z sytuacją starego Zarządu, który próbuje się przed nowym właścicielem wykazać.

Mimo iż MPEC bez przerwy wymienia i naprawia sieć, co latem tego roku było widać także na naszych osiedlach (np. przy ul. Na Kozłowie, przy ul. Włoskiej, Czarnogórskiej itp.), to mieszkańcy w sytuacjach takich jak ostatnia nie chcą wierzyć w deklarowany system bezpieczeństwa energetycznego dla Krakowa.



Wnętrze przepompowni na Woli Duchackiej

– Za zaistniałą sytuację przepraszaliśmy – przypomina rzeczniczka MPEC. – Proszę wziąć pod uwagę, że dawniej takie awaryjne zdarzenia się częściej. Nie zgadzam się z tym, że najczęściej zdarzają się w magistrali południowej. Mróz w tym roku naprawdę był wyjątkowy...

Pojedynek na oświadczenia

Na łamach prasy lokalnej ukazały się polemizujące i wyjątkowo ostre w tonie oświadczenia zarządów obu firm: Elektrowni Skawina S.A. oraz MPEC S.A. w Krakowie (przypatrzmy się w całości na naszej stronie www.wiadomosci.krakow.pl), które przeprowadzają odbiorców ciepła z naszego rejonu za zaistniałą sytuacją i nawzajem zarzucają sobie podawanie nieprawdy. Elektrownia Skawina podaje, że nie mogła dogrzać mieszkań, bowiem MPEC nie pobierał od niej więcej energii, a rzeczniczka MPEC miała się z prawdą, tłumacząc mediom przyczynę niedogrzaną tym, że „skawinińska elektrownia musi teraz ogrzewać dużo większy obszar miasta niż zwykle”. Z kolei MPEC wyjaśnił, że cały czas panował nad sytuacją, natomiast „dostawcy ze Skawiny zapewniły 60-80% zapotrzebowania” i że „nieprawdą jest, że Elektrownia Skawina posiada znaczną nadwyżkę mocy w przeszłości, bowiem to MPEC na podstawie udzielonej koncesji świadczy usługę przesyłania energii cieplnej”. „Dostawa ciepła w ilości maksymalnej, produkowanej przez Elektrownię Skawina, ograniczona jest natomiast przepustowością sieci cieplnej – czytamy dalej w oświadczeniu MPEC. – Projektując i budując systemy dostarczające media, nie gwarantuje się 100% dostawy w razie wystąpienia istotnych trudności. (...) Ilość ta uwarunkowana jest nie tylko przepustowością rurociągów, ale także konfiguracją terenu miasta (duże różnice wysokości)”. Z tej polemiki i gry interesów wynika jedno: że MPEC mógł kupić awaryjnie większą ilość energii, ale byłby problem z jej dostarczeniem, gdyż brakuje nowoczesnej i poszerzonej sieci. Trzeba byłoby ciągnąć nowe połączenia energetyczne ze Skawiną. Ale jak bezceremonialnie oświadczył przed kamerą jeden z przedstawicieli MPEC, „po co wydawać kilka milionów zł na taką inwestycję, gdy takie awaryje zdarzają się rzadko i trwają zaledwie 2-3 dni”. Czy taki jest stosunek MPEC do swoich klientów? Na szczęście publicznie zapewniono, że PT. Odbiorcy mają prawo do bonifikacji za braki w dostawie ciepła, co ma zostać uwzględnione w najbliższych rachunkach.

Tymczasem konieczność wybudowania dodatkowych połączeń ze Skawiną była już brana pod uwagę w latach 70-tych ub. stulecia. Zapytana o tę nową nitkę ze Skawiny, rzeczniczka MPEC odpowiada, że mając do wyboru – w ramach tych samych środków na inwestycję – wymianę i naprawę starej sieci w obrębie Krakowa czy budowanie nowej, szerszej nitki do Skawiny o długości aż 10 km, MPEC musi wybrać to pierwsze. – Niech Elektrownia Skawina z własnych środków wybuduje taki nowoczesny ciepłociąg do Krakowa i odda go nam w dzierżawę, wtedy zrozumimy, że zależy im na większej dostawie energii do Krakowa – komentuje Renata Krężel. – Poza tym, mimo złożenia przez nas stosownej oferty, do tej pory nie podpisali z nami umowy na ten rok na dostawę energii, co nie jest na pewno przejawem deklarowanej troski o Odbiorców – dodaje na koniec.

Tempo wymiany starych rur i modernizacji całej krakowskiej sieci ciepłowniczej jest zbyt wolne, ciągnie się od 15 lat, ograniczają je wysokie koszty. W kalkulowaniu inwestycji trzeba to jednak potraktować priorytetowo, a nawet strategicznie. Siarczyste mrozy mogą się powtórzyć.

Tekst i zdjęcia: JAROSŁAW KAJDAŃSKI

FOTO Sygnały

● Siarczyste mrozy! W Krakowie zanotowano tej zimy – 25 st. mrozu, przy gruncie pewnie było jeszcze zimniej. Rekord w Małopolsce padł w Ludźmierzu: – 36 st. C. Ale jeszcze zimniej było w Krakowie w 1987 r., gdy zanotowano – 30 st. Po ciepłych zimach lat 90-tych mamy syberyjską odmianę.



● Przy dużych różnicach temperatur często zdarzały się także awarie wodociągów. Tak było m. in. przy ul. Fredry, Bieżanowskiej, Na Kozłowie oraz (na zdjęciu) przy ul. Cechowej.

● Tej zimy można było oglądać na naszych dachach wyjątkowej urody sople (oczywiście przed przybyciem Straży Miejskiej); notabene wyjątkowo „groźne” sople tradycyjnie już zwiślały z budynku ww. SM przy ul. Na Kozłowie.



● Falę odśnieżania dachów można było zaobserwować także w naszym rejonie. Nie zawsze było to mile widziane, np. w pawilonie na os. Piaski Nowe pracownicy odśnieżający dach robili wstydlive uniki... Zdjęcie można było zrobić dopiero w supermarkecie Major przy ul. Włoskiej.



jest odpowiedzialny za jej zimowe utrzymanie?

● Tradycyjnie już najgorzej odśnieżone w naszym rejonie było osiedle Rżaka. Zjazd ulicą Rydygiera w dół do ul. Schweitzera nadawałby się na konkurencję olimpiady zimowej. Wiele uliczek, szczególnie na starych osiedlach: Bieżanów, Prokocim, Piaski Wielkie, Wola Duchacka itd. w ogóle nie widziało pług, choć na wniosek mieszkańców i Rad Dzielnicy koordynatorzy „Akcji Zima” deklarowali gotowość pozaplanowe-



go odśnieżania. Nie zawsze było to możliwe, jak w przypadku ul. Szkolnej na Woli Duchackiej, gdzie na przeszkodzie stały progi zwalniające. Podobnie jest w przypadku ul. Tuchowskiej, której odcinek przy dojeździe do Cechowej (na zdjęciu – to, co się świeci, to warstwa lodu!) jest niezwykle niebezpieczny i kierowcy wolą zjeżdżać na pobocze, którym z braku chodnika chodzą piesi.



● W naszym rejonie zdarzały się zimowe stłuczki. Wyjazd z ul. Kijanki w ul. Łużycką to tafla lodu, której przyczyną są chyby wady w wykonaniu kanalizacji opadowej. Na zdjęciu mały karambol w tym miejscu, na szczęście skończył się na potłuczonych.

● Zmora dla kierowców są z jednej strony obfite opady śniegu, z drugiej obfite tej zimy solenie dróg, co wpływa negatywnie nie tylko na podwozia i blacharkę naszych pojazdów, ale także jest bardzo szkodliwe dla środowiska. Firmy odpowiedzialne za zimowe utrzymanie dróg, przejęte pamiętną sytuacją (którą nadal bada prokurator) z zeszłego roku – użyły tej zimy chyba rekordowej ilości soli. Mechanicy i blacharze już mogą zacierać ręce, gdy nadejdzie wiosna.





30-551 Kraków, ul. Limanowskiego 60-62, tel./fax 012 656 17 34
e-mail: gim35krakow@szkola.wp.pl
www.gim35krakow.webpark.pl

NASZA SZKOŁA GWARANTUJE

- ✓ naukę na jedną zmianę
- ✓ bardzo efektywne, potwierdzone wysokimi lokatami, przygotowanie do udziału w konkursach pozaszkolnych
- ✓ zróżnicowany poziom nauczania, dopasowany do możliwości percepcyjnych uczniów
- ✓ doskonale przygotowaną, kompetentną kadre (8 nauczycieli mianowanych, 11 nauczycieli dyplomowanych, 6 nauczycieli - egzaminatorów)
- ✓ naukę dwóch języków obcych (j. angielski, j. niemiecki)
- ✓ coroczne wyjazdy na ZIELONE SZKOŁY (dofinansowanie!)
- ✓ łatwy dostęp do Internetu (w szkole działa kafejka internetowa!)
- ✓ zajęcia na basenie
- ✓ wyjścia do filharmonii i teatrów

W roku szk. 2006/2007 prowadzimy nabór do klas o profilu:

- humanistyczno - dziennikarskim,
- informatyczno - matematycznym,
- biologiczno - ekologicznym

Dzień otwarty: 14 marca br. (wtorek), godz. 17

Szanowni Rodzice Uczniów klas VII!

Od kilku miesięcy zastanawiacie się, które z gimnazjów wybrać dla swojego dziecka. Z przerwaniem słuchacie informacji o panującej fali, o dealerach, którzy w świecie gimnazjalistów znaleźli chłonny rynek.

W związku z tym mam dla Państwa propozycję. Za Waszym pośrednictwem zapraszam szóstoklasistów do naszego gimnazjum, w którym **JEST BEZPIECZNIE** – nie ma fali, nie spotyka się dealerów narkotykowych.

Jak tego dokonaliśmy? Jest to przede wszystkim efekt ustawicznej i konsekwentnej pracy wszystkich nauczycieli. Pracy, o której nigdy nie możemy powiedzieć, że już została ukończona.

Zapewne nauczyciele innych szkół też podejmują takie działania, ale to my możemy mówić o efektach, zdobyliśmy na przykład **Dyplom Uznania** za działania podjęte w projekcie „**Bezpieczne Gimnazjum**” (edycja 2005 – 2007). Potwierdzenie naszych działań uzyskujemy również dlatego, że szkoła jest mała i nikt nie jest w niej anonimowy. Znamy wszystkich uczniów, możemy przewidzieć ich różne reakcje i przeciwdziałać ewentualnym zagrożeniom!

Dlatego też, mając na uwadze dobro Państwa Dziecka, polecam nasze gimnazjum!

Dyrektor Gimnazjum nr 35 w Krakowie
Halina Longa

P. S. W poprzednich latach w tym miejscu prezentowaliśmy wypowiedzi naszych absolwentów. Do ich lektury odsyłam na szkolną stronę internetową. Tym razem zachęcam do przeczytania fragmentów tekstów napisanych przez rodziców naszych absolwentów, którzy dziś są już licealistami oraz studentami:

„Dzięki temu, że moje dzieci uczęszczały do Gimnazjum nr 35, bez problemu dostały się do dobrego liceum, a to otwiera im drogę na wybrane studia...”

Elżbieta Klimasara

„W szkole tej uczą naprawdę dobrych nauczycieli, którzy nie tylko w interesujący sposób potrafią przekazać wiedzę, ale i pozyskać szacunek i zaufanie swoich uczniów...”

Krzysztof i Robert Tatko

„Warto również nadmienić, że Gimnazjum 35 to placówka kameralna i bezpieczna. W sposób bardzo radykalny jest postrzegana izolacja szkoły (w godzinach lekcyjnych) od osób postronnych. To dla rodziców bardzo ważne, gdyż w krzątaniu swoich zawodowych obowiązków nie musimy się martwić o nasze pociechy...”

Jolanta Wiater

„Z czystym sumieniem mogę polecić tę szkołę rodzicom i dzieciom szukającym dobrego gimnazjum. Jest to mała szkoła, w której wszyscy wszystkich znają i dziecko nie czuje się anonimowo. Pracuje w niej dobre Grono Pedagogiczne, które angażuje się w życie szkoły i nie pozostawia młodzieży samej ze swoimi bardzo różnymi problemami...”

Stanisława Zajac

GABINET REHABILITACJI "Butterfly"

profesjonalizm - doświadczenie - 16 lat tradycji

NOWY ADRES:

Wola Duchacka - Zachód, ul. Beskidzka 30 B (pawilon, I p.)

Filia: Bieżanów Nowy, ul. Podłęska 17b/21

Kompleksowe leczenie schorzeń kręgosłupa, stanów po urazach i kontuzjach

- ◆ Fizykoterapia - pełny zakres
- ◆ Masaż leczniczy i relaksacyjny
- ◆ Gimnastyka lecznicza i rekreacyjna

Rehabilitacja osób niepełnosprawnych w domu Pacjenta
Możliwość konsultacji lekarskich

Zapewniamy miłą, rodzinną atmosferę. Zapraszamy również dzieci z wadami postawy, osoby niepełnosprawne i kobiety w ciąży.

Zapraszamy: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

Rejestracja:

tel. 012 655 89 49, kom. 0609 673 592

www.rehabilitacja-butterfly.com

POKROWCE
na fotele samochodowe
BAGAŻNIKI dachowe
NARZĘDZIA
dla warsztatów
i sklepów metalowych
HURT - DETAL
"ROBIN"

Wola Duchacka
ul. Gromady Grudzią 14
tel. 012 265 32 30, 012 265 32 31
www.robin.krakow.pl
Pn. - pt. 8-17, sob. 10-14

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

- ☐ stomatologia zachowawcza
- ☐ protetyka
- ☐ chirurgia stomatologiczna

Pon. - pt. w godz. 15 - 19

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro

tel. 012 425 51 79



CENTRUM MIKROKLIMATU MORSKIEGO

Kraków, ul. Wielicka 91

Biurowa Obsługa Klienta: tel. 012 265 38 30, tel./fax: 012 265 38 31

www.grota-krakow.pl

GROTA SOLNO-JODOWA GALOS jest najnowszą opatentowaną metodą zastosowania naturalnych kryształów soli morskiej zawierającej wszystkie niezbędne mikro- i makroelementy, potrzebne do stworzenia unikalnego mikroklimatu morskiego, który wpływa korzystnie na nasze ciało i psychikę. Czyste zjonizowane powietrze pomaga w leczeniu: ◆ chorób dróg oddechowych ◆ płuc, oskrzeli, nosa, gardła ◆ schorzeń układu krążenia ◆ alergii ◆ chorób układu pokarmowego ◆ stanów nerwicznych i przemęczenia ◆ spadku odporności na stres ◆ nadwagi i cellulitu.

Terapie uwalniają multimedia do dyspozycji Klienta (kino domowe)

PROMOCJA: karty



CENTRUM PROMOCJI ZDROWIA

ul. Łużycka 55
pawilon os. Piaski Nowe
30-658 Kraków
tel. 012 650 03 90
012 657 59 67
fax 012 650 03 91 0501 422 272

- ② komputery i akcesoria
- ② materiały eksploatacyjne do drukarek (tusze, tonery, papiery)
- ② nośniki danych (CD-R, CD-RW itp)
- ② materiały biurowe
- ② serwis komputerowy
- ② serwis drukarek

www.imnet.pl

**Inter
m@
net**
pon-pt 9-18

CAFE

@ INTERNET

Zaopatrzenie biur i przedsiębiorstw
Dostawy na telefon Kraków-GRATIS

e-mail: sklep@imnet.pl

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

Czynne: pon.- pt. 8-16, sob. 9-11

tel. 012 657 54 40, 0606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.
- Testy na zawartość narkotyków w moczu.

ŻALUZZE PIONOWE * POZIOME

PRODUKCJA ROLETKI
MONTAŻ TEKSTYLNE

SERWIS **ŻALMAX**
www.zalmax.pl

Kraków, ul. Szczęśliwa 10
tel. 012 655 74 74

Ogłoszenia drobne

- ☐ Zatrudnimy dozorców budynku
- 505 284 538
- ☐ Sprzątanie, prasowanie, mycie okien,
opieka nad dzieckiem
- 663 116 221
- ☐ Przyjmę doświadczanego serwisanta
AGD - tel. 0600 464 996
- ☐ Wynajmę część lokalu handlowego,
ok. 20-30 m kw., na os. Kurdwanów
Nowy - 012 654 82 34
- ☐ Młode małżeństwo szuka mieszkania
do wynajęcia, 1 lub 2 pokoje, rejon:
Kurdwanów, Wola Duchacka, Piaski,
Kozłówek
- 502 369 947, 663 094 971
- ☐ Sprzedam tanio meble: ławę
i narożniki - 880 360 799
- ☐ Tapczan rozkładany, stan b. dobry
tanie sprzedam: 012 425 60 53
- ☐ Sprzedam wózek dziecięcy
dwufunkcyjny, stan b. dobry,
cena 140 zł - tel. 012 658 77 99

Komputery na raty!

Co tydzień
nowe
promocje!

Raty! Rabaty! SKLEP Akceptacja kart płatniczych

INSTALACYJNO-SANITARNY

JUNKERS ■ piece łazienkowe z autoryzowanym serwisem ■ kotły co i grzejniki **termet**
 ■ baterie ■ umywalki ■ miski ustępowe ■ wanny ■ rury i kształtki miedziane,
 PP oraz kanalizacyjne zawory wodne i gazowe **Beretta**

Vaillant POMIAT NA CIĘPO **Świadczymy usługi wod-kan-gaz-co**

ul. Nowosądecka 50a (przy przychodni na Białoruskiej)
 pon.-pt. 9-18, sob. 9-14, tel. 012 655 89 12, kom. 0660 765 720

F.H. MARTEX

FLIZY, WANNY, UMYWALKI AKCESORIA

Wyprzedaż towarów z ekspozycji do końca marca - 40%

hurt - detal

Bieżanów, ul. Mała Góra 71, tel. 012 659-34-90
 Codz. od pon. do pt. w godz. 8-17, sob. 8-13

PASMANTERIA

os. Kurdwanów Nowy, ul. Witosa 39 (pawilon)

art. pasmanteryjne ☺ włóczki ☺ bielizna
 markowe biustonosze (40 wzorów!)
 rajstopy ☺ swetry ☺ spódnice
 kapelusze ☺ szaliki ☺ rękawiczki

Ceny niższe niż na placu!
 Zapraszamy: pn. - pt. 11-19, sob. 9-14

BIURO RACHUNKOWE

(świadectwo kwalifikacyjne wydane przez Ministerstwo Finansów)

● pełny zakres usług dla firm i osób fizycznych

Czynne: pon. - pt. w godz. 14 - 18, sob. 10 - 14

CAFE INTERNET

Czynne: pon. - pt. w godz. 11 - 19, sob. 10 - 18

● dostęp do Internetu i usługi:
 nagrywanie płyt CD,
 wydruk /czarny/, przepisywanie tekstu, skanowanie, kserowanie, nadawanie/odbieranie fax'ów

Kurdwanów Nowy, ul. Halszki 1 (wieżowiec) tel. 012 654 32 63,
 www.infomm.prv.pl, e-mail: infomm@op.pl

Artykuły dziecięce Sklep - Komis

Suknie i garnitury komunijne

ubranka ● akcesoria ● zabawki ● wózki ● foteliki

Kozłówek, ul. Włotowa 5, tel. 502 11 03 71
 Prądnik Czerwony, ul. Dobrego Pasterza 100

SKLEP ZOOLOGICZNY

Akwaryystyka
Gryzonie
Karmy

Zwierzęta egzotyczne
Wypożyczenie

Przy zakupie dużych worków karmy - dowóz gratis!

Wola Duchacka - Wschód, ul. Dauna 95b
 Tel. 012 655 38 23, kom. 502 971 831
 Czynne: pon. - pt. 10-18, sob. 10-14

SKLEP ZOOLOGICZNY „GABI”

◆ ryby, ptaki, gady ◆ karmy
 ◆ akcesoria

Ceny promocyjne!
 Karmy na telefon: **0694 204 329**
 Wola Duchacka, róg Trybuny Ludów/Turniejowa (naprzeciwko Delikatesów „Maciek”)
 Zapraszamy: pon. - pt. 10-18, sob. 10-14

A-4 → A-0 K S E R O

A-3 A-4 K O L O R

os. Kurdwanów Nowy, ul. Witosa 39 (koło poczty), tel. 0502 34 86 84

N O W O Ś Ć :
BINDOWANIE
 w twardej oprawie
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE KLUCZY

BEL-MEB

SZAFY WNĘTRZA GARDEROBY

PROMOCJA 10%

Pon. - pt. w godz. 10-18, sob. 10-14
 ul. Nowosądecka 78
 (przed przychodnią na Białoruskiej)
 tel. 012 265 23 60, kom. 0602 32 18 10
 e-mail: bel_meb@op.pl
 www.bel-meb.pl

AKUMULATORY

● rozruchowe: do samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn roboczych
 ● zasilające: do UPS-ów i innych urządzeń technicznych

Wytnij, zachowaj. Bez tego ani rusz

Poliss f.p.
 Wola Duchacka, ul. Karpińskiego 13
 tel. 012 425 64 61
 www.e-akumulatory.pl, www.poliss.krak.pl
HURT - DETAL - SERVICE

AUTO - SERWIS

Wola Duchacka, ul. Karpińskiego 9A
 tel. 012 655 59 61, kom. 0691 123 765

■ mechanika samochodowa ■ wydechy ■
 ■ zawieszenia i geometria ■ blacharstwo ■
 ■ elektromechanika ■
 ■ skomplikowane naprawy powypadkowe ■

160. rocznica Powstania Krakowskiego 1846

Cd. ze str. 1

Powstanie 1846 r. przygotowane było przez emigracyjne Towarzystwo Demokratyczne Polskie i jego emisariuszy oraz krajowe organizacje spiskowe, w tym Stowarzyszenie Ludu Polskiego założone przez Seweryna Goszczyńskiego, które do akcji poderwać miały hasła równości społecznej, uwłaszczenia chłopów i zniesienia pańszczyzny. Na naczelnego wodza wybrano Ludwika Mierosławskiego, porucznika z powstania listopadowego, autora prac z zakresu wojskowości. Powstanie miało wybuchnąć w nocy z 21 na 22 lutego 1846 r. Rząd Narodowy ukonstytuował się w Krakowie przy Rynku Głównym. Niestety, plany spiskowe zostały pokrzyżowane przez współpracujące ze sobą wywiady państw zaborczych. Policja pruska aresztowała m. in. Mierosławskiego i Libelta, nastąpiły liczne zatrzymania spiskowców w Wielkopolsce i we Lwowie. Zbrojne walki wybuchły jednak w Choczołowie, Siedlcach, Starogardzie Gdańskim i pod Poznaniem.

Krakowskie przywódcy powstania – Jan Tyssowski, Jan Alcyato i Ludwik Gorzkowski – wydali sprzeczne decyzje, najpierw odwołujące powstanie (po wieściach z Wielkopolski), a następnie o jego rozpoczęciu, co wywołało chaos. W Galicji Austriacy sprowokowali krwawą rebelię chłopską pod dowództwem Jakuba Szeli. Chłopstwo potraktowało dosłownie to, że za jedną głowę powstańca Austriacy płacili konkretną sumę. W ten sposób spacyfikowano oddziały powstańcze złożone głównie ze szlachty ziemiańskiej. Szok pozostał na wiele lat, ślady tego można wyczytać także w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego...

Na skutek wieści o powstańczych walkach rezydent austriacki Liehmann de Palmrode wezwał stacjonujące w Podgórzu wojska do zajęcia Krakowa. 18 lutego stetryczały gen. Ludwik Collin, z cesarsko-królewskim zadaniem wkroczył do miasta na czele 800 piechurów, 150 kawalerzystów i 3 połowych armat (inne źródła podają, że było w sumie 1820 żołnierzy). W nocy z 20 na 21 lutego doszło do pierwszej wymiany ognia na Małym Rynku i w okolicach ul. Mikołajskiej, Floriańskiej, Sławkowskiej, Grodzkiej i św. Anny, oraz na Rynku Kleparskim i na ul. Lubicz. Austriacy w obawie przed okrażeniem Krakowa przez odnoszące zwycięstwa oddziały powstańcze z Chrzanowa, Jaworzna i Krzeszowic, wycofali się zwartą kolumną z Rynku Głównego z powrotem do Podgórza. Tam też, do gospody „Pod Jeleniem” przeniósł się legendarny generał powstania listopadowego Józef Chłopicki, co poczytano za jego brak akceptacji dla kolejnego narodowowyzwoleńczego zrywu.

Abby zaprowadził ład w mieście, w domu hrabiego Wodzickiego zawiązał się Komitet Bezpieczeństwa, a w Krzysztorach, a następnie w Szarej Kamienicy Tyssowski, Gorzkowski i Grzegorzewski (ten ostatni w miejsce zbiegłego Alcyaty) ukonstytuowali Rząd Narodowy, który z datą 22 lutego ogłosił *Manifest do narodu polskiego*. Wezwano w nim do narodowego powstania, zapowiedziano zrównanie stanów, uwłaszczenie chłopów oraz równe prawa dla „braci Izraelitów”. Dyktatorem powstania krakowskiego ogłosił się Tyssowski (tarnowianin z urodzenia, prawnik i administrator dóbr), wodzem naczelnym został ostatecznie porucznik Skarżyński. Bardzo wiele przewijało się nazwisk w powstańczych władzach. Na burmistrza Krakowa powołano właściciela Krzysztorów Waltera, następnie został nim Strzeżewski.

W ciągu kilku dni pod bronią znalazło się w Krakowie 6 tys. ochotników. 24 lutego wojska austriackie opuściły w popłochu także Podgórze. Podgórzanin z brzegu Wisły zawiadomił powstańców z Krakowa o tym, że Austriaków już nie ma. Aby to sprawdzić, na łodzi przypłynął z Krakowa powstańczy oddział kapitana Antoniego Lipczyńskiego. Następnie odbudowano most pontonowy między Krakowem a Podgórzem, przejechał dyktator Tyssowski i obwieścił o przyłączeniu Podgórza jako VI gminy Krakowa (co było nawiązaniem do podobnej decyzji z czasów Księstwa Warszawskiego w r. 1810). Dla uczczenia radosnych wydarzeń ks. wikary Ignacy Długoszewski odprawił w kościele św. Józefa w Podgórzu uroczystą mszę św. Odczytano *Manifest rewolucyjny*, odbierano też przysięgę od mieszkańców. Z datą 24 lutego 1846 r. Tyssowski obwieścił, że „na każdą rodzinę podgóorską rocznie udziela się bezpłatnie 5 cetnarów soli” (cetnar – dawna miara wagi, odpowiadająca ok. 40,5 kg). Było to możliwe po tym, jak zarekwirowano m. in. kasy salinarnie w Wieliczce.

W Podgórzu i Wieliczce działał, po wycofaniu się ze Lwowa, 24-letni Edward Dembowski, ze względu na radykalizm głoszonych poglądów nazywany czerwonym kasztelanem, syn senatora i kasztelana Leona Dembowskiego, urodzony koło Puław działacz niepodległościowy i rewolucyjny, emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, ale także filozof i krytyk literacki. Dembowski uformował oddział ok. 200 górników z kopalni soli i ze sztandarem i muzyką wkroczył do Krakowa. Zradykalizował on jeszcze bardziej polityczny i społeczny wymiar powstania (np. dekret o zakazie używania tytułów „pan” i „wielmożny”), wydał odezwę *Do*

wszystkich Polaków umiejących czytać. Odtąd powstanie 1846 nazywano rewolucją krakowską.

To wywołało powstańczy zamach stanu przez grupę profesorów i bogatych mieszczan, którzy mianowali naczelnikami Wysznińskiego. Dembowski z bronią w ręku przywrócił jednak dyktaturę Tyssowskiemu. Tymczasem na prowincji rozpoczął się koniec powstania. Po Krakowie i Podgórzu rozeszła się wieść o nacierających wojskach austriackich i oddziałach chłopskich.

Tym razem władze zaborcze wysłały do stłumienia powstania pułkownika Ludwika Benedeka. W Bochni objął on dowództwo nad oddziałem 500 żołnierzy i następnie zajął Wieliczkę. Rozpoczął też na wielką skalę agitację wśród chłopów, obiecując im po cetnarze soli na głowę. Zebrał w ten sposób kilka tysięcy ochotników. Przeciwko nim ruszył pułkownik Jakub Suchorzewski na czele 500 powstańców. Niestety, 26 lutego oddział ten został rozbity w bitwie pod Gdowem.

27 lutego Dembowski, chcąc odwołać się do uczuć patriotycznych i religijnych skołowanych włościan, zorganizował wielką procesję, na której czele wyruszył spod kościoła Mariackiego do Podgórza i dalej do Wieliczki – naprzeciw nacierającym wojskom. – W dzidystry ponury dzień 27 lutego ruszyła do Podgórza procesja z krzyżem i kościelnymi chorągiewkami, z udziałem kilkudziesięciu księży i zakonników i mnogim tłumem krakowian, eskortowana przez 20 strzelców i tyluż kosynierów – pisze Roman Kiełkowski w „Historiach spod kopca”. – Dembowski ubrany w sukmanę chłopską, w krakusie na głowie, przy pałaszu i z pistoletami za pasem, wziął w rękę krzyż i stanął na czele procesji. Po przejściu mostu procesja zatrzymała się na rynku przed kościołem, gdzie je-



Śmierć Dembowskiego wg litografii J. B. Dziekońskiego

den z duchownych wygłosił przemówienie, po czym procesja ruszyła traktem w kierunku Wieliczki. Kiedy doszli do cmentarza leżącego w pobliżu gościńca, zasłyszano od strony śródmieścia odgłosy strzałów, postanowiono więc zawrócić. W Podgórzu toczyła się walka. Generał Collin na wieść o klęsce powstańców pod Gdowem ruszył na Kraków od strony Mogilan. (...) Według wersji Józefa Wawel-Louisa, procesja chcąc uniknąć bezpośredniego starcia z wojskiem, skierowała się w ul. Rękawki, biegnącą u podnóża Krzemionek, aby schronić się w najbliższym kościele, ale po drodze natknęła się na dwie kompanie piechoty majora Schneidra. Część manifestantów uciekła, część ruszyła na Austriaków, do których otworzyła ogień eskorta. Wojsko oddało dwie salwy w tłum z bliskiej odległości. „Dembowski ująwszy w rękę chorągiew cofnął się kilkanaście kroków w tył na wzgórek i wywijając chorągiewką wołał, ażeby skupiono się wokół niego. W tej chwili padł jednak na ziemię ugodzony kulą”. Powstał straszliwy popłoch i panika, bowiem manifestacja została otoczona z dwóch stron.

Tyle cytowana przez Kiełkowskiego relacja Wawel-Louisa. Jest jeszcze druga wersja, opublikowana przez Marię Stecką w 1911 r. w „Przeglądzie Historycznym”. Jest to z kolei relacja jednego ze spiskowców, Adama Rawicza Siedmiogrodzkiego. Według niego procesja doszła tylko do cmentarza podgórskiego, a ponieważ nie napotkała po drodze chłopów i z powodu zapadającego zmierzchu, zawróciła, aby przenocować w mieście. Tymczasem od strony Mogilan wkroczył generał Collin i wyparł powstańców z koszar przy ulicy Kalwaryjskiej. Jednak w Rynku Podgórskim z niektórych okien i piętér padają w kierunku Austriaków strzały. Generał tym razem usiłuje opłonić sytuację i przeciwko wracającej procesji wysłał dwie kompanie na Krzemionki. Żołnierze ukryci na wzgórzu ostrzeliwują ludzi. Dembowski na czele kilku strzelców przebiega się na przód do Rynku Podgórskiego, aby przyłączyć się do walczących tam powstańców. Jednak zostaje zatrzymany i rozbity. Jest prowadzony przez 3 żołnierzy w kierunku kościoła. Nagle wyrwa eskortie broń, ale zostaje zastrzelony i przebity bagnetem... Wobec tej relacji są jednak pewne zastrzeżenia, gdyż Siedmiogrodzki bezpośrednio nie towarzyszył Dembowskemu. Napisał ją dopiero 13 lat po tragicznych wydarzeniach w liście do żony Dembowskiego, która to relacja zaginęła w jej dokumentach podczas II wojny światowej.



Mogila Dembowskiego na starym cmentarzu podgórskim. Fot. J. Kajdański (1982 r.)

Procesja zmasakrowana przez Austriaków w Podgórzu 27 lutego 1846 r. przeszła do narodowej legendy. Zabitych zostało 28 manifestantów. Wśród poległych był także Dembowski, którego pochowano w zbiorowej mogile na cmentarzu podgórskim na Krzemionkach. W związku z krążącymi pogłoskami w kwietniu 1846 r. rozkopano grób, ale uzyskano negatywny wynik ekshumacji. Nikt ze świadków i uczestników zająć, których doprowadzono z podgórskiego więzienia (w tym m. in. Władysława Anczyca) nie rozpoznał zwłok Dembowskiego... Zaczęto rozpowszechniać, że Dembowski był ranny i przeżył, a działalność niepodległościową prowadził potem w tajemniczy sposób z zagranicy. Podobno była to legenda mająca na celu zatuzowanie innej (antypatriotycznej) wersji, jakoby Dembowski został zabity przez grupę mieszkańców Podgórza, wystraszonej jego radykalizmem i grozącymi represjami ze strony zaborcy...

W 1848 r. postawiono na cmentarzu podgórskim skromny pomnik, a dopiero sto lat później, w r. 1946 z wielką pompą „władza ludowa” ufundowała okazały pomnik „czerwonemu kasztelanowi” (w znaczeniu: rewolucyjnemu), z inskrypcją na cześć Dembowskiego i poległych z nim 27 manifestantów.

Tymczasem 1 marca 1846 r. generał Collin ustawił dział na Krzemionkach i zapowiedział ostrzelanie Krakowa od południa. Od północy do pomocy Austriakom stanęły oddziały carskie generała Paniutyna. 3 marca 1846 r. Tyssowski na czele 1,5 tys. powstańców wyruszył z Rynku Głównego przez Bronowice do Krzeszowic, gdzie został internowany przez oddział huzarów pruskich.

Kilka godzin po kapitulacji wojsk polskich do Krakowa weszły oddziały rosyjskie, które witał hrabia Wodzicki i kupcy krakowscy. Potem wkroczył austriacki generał Collin.

Powstanie trwało w sumie 9 dni. Konsekwencją była likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej i wcielenie Wolnego Miasta Krakowa 16 listopada 1846 r. do Austrii.

Klęska powstania ponownie rozdzieliła oba miasta, Kraków i Podgórze, sprzęgając ich losy tym samym jarzmem niewoli austriackiej. Rewolucja krakowska 1846 roziskrzyła się jeszcze w r. 1848, zwanego Wiosną Ludów ze względu na rewolucyjną falę, jaka przetoczyła się wówczas po całej Europie. W kwietniu 1848 Austriacy po raz kolejny zdławiли powstanie, jakie wybuchło w centrum Krakowa. Do mieszkańców prowadzono ostrzał z Wawelu. Zginęło 32 osoby, w tym dwoje beśialsko zaklętych bagnetami dzieci. Po stronie Austriaków zginęło wówczas 8 żołnierzy, a 50 zostało rannych.

Edward Dembowski stał się legendą Powstania Krakowskiego 1846 i ma swoją uliczkę w Starym Podgórzu, koło ul. Parkowej. Nadanie tej nazwy sięga roku 1920.

Jarosław Kajdański na podstawie:
Roman Kiełkowski „Historie spod kopca Krakusa”
(Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972)
„Encyklopedia Krakowa”
(PWN, Warszawa – Kraków 2000)
oraz inne materiały źródłowe

Nie mówmy Galicja, zamiast Małopolska!

Błaznowaci krakowscy wielbiciele monarchii cesarsko-królewskiej, ale także wielu mieszkańców i niestety, publicystów – nieświadomie (niby z takich samych resentymentów, jak mówimy o polskich Kresach) używają określenia Galicja na ziemię wcielone do Austrii na skutek tragicznych zaborów Polski. Tymczasem trzeba wiedzieć, że Austriacy zrobili to celowo, aby umniejszyć symboliczną nazwę Małopolska i zdegradować dawną stolicę Polski, czyli Kraków.

Południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej, wcielonej siłą do monarchii austro-węgierskiej, nadano w 1815 r. nazwę Galicji i Lodomerii (*Galizien und Lodomerien*) ze stolicą we Lwowie, co miało oznaczać Ziemię Halickie i Włodzimierskie. Habsburgowie chcieli w ten sposób niby historycznie uzasadnić prawo korony węgierskiej do tych średniowiecznych ziem, bowiem królowie węgierscy używali tytułu *rex Galliciae et Lodomeriae*. Herbem Galicji była... czarna wrona, a pod nią trzy korony.

Używając pejoratywnego z punktu widzenia Polski określenia „Galicja” musimy być świadomi, że przekreślamy – zgodnie z intencją zaborcy – określenie Małopolska. (Kaj)

Pani Madejowa

Cd. ze str. 1

Ta stara willa tak bardzo przypadła do serca pani Madejowej, że postanowiła w niej zorganizować przedszkole. Nabór nastąpił zaraz po wyzwoleniu miasta spod okupacji hitlerowskiej, oczywiście po załatwieniu niezbędnych formalności. Rodzice zgłosili wtedy około sześćdziesiąt dzieci. O uroczystości otwarcia przedszkola w dniu 1 maja 1945 r. informowały afisze, wykonane i rozwieszane własnoręcznie przez panią Madejową. – Odpłatność uzależniona była od zarobków rodziców – wspomina pani Stanisława. – Ale pamiętam, że były to minimalne kwoty, każdego było na nie stać.

Pani Kierownik dbała o swoich przedszkolaków jak o własne dzieci. Ubolewała bardzo nad faktem, że otrzymują one tylko drugie śniadania, na więcej przedszkola nie było stać. Walczyła więc o każdą złotówkę w Wydziale Oświaty, potem, gdy w Dyrekcji PKP uruchomiono akcję socjalną, zdobyła tam środki na polepszenie żywienia.

– Pieniądze na obiady już miałam, pamiętam, że była to kwota 365 tys. zł, pozwalająca na gotowanie posiłków przez około cztery lata. Ale nie wiedziałam, na czym będziemy je podawać – śmieje się pani Stanisława. – Nie mieliśmy talerzy, a w tamtych czasach nie można ich było ot tak, po prostu kupić w sklepie. W mieście udało mi się jednak wypatrzyć metalowe miski. Pamiętam, że powiązano mi je sznurkiem i tak dzwigałam je w dwóch partiach na dworzec kolejowy. Znajomy ziomek, багазов, śp. Karol Buchała zaniósł je wtedy do pociągu. A potem, już w Bieżanowie, pomógł mi je dostarczyć do przedszkola śp. Mieczysław Czuryłowicz. Ludzie wtedy byli sobie życzliwi, nie pytali za ile, tylko pomagali sobie nawzajem.

Pani Madejowa, mimo podeszłego już wieku (94 lata!), cieszy się doskonałą pamięcią. Opowiada o pierwszym obiedzie, podanym na tych szarych, metalowych miskach. Była to zupa jarzynowa i naleśniki z serem. – A pierwsze sprząty, stoliki i krzesła wykonano za pieniądze otrzymane ze sprzedaży... trawy z przedшкольного ogrodu – wspomina. – Nie mieliśmy też wtedy żadnych zabawek i pomocy naukowych. Robiłam je sama, pomagała mi koleżanka, dzisiaj już śp. Kazia Belina.

W tamtych powojennych latach, kiedy właściwie wszystko trzeba było zdobywać i to z najwyższym trudem, jakże ważna była ludzka życzliwość. Pani Madejowa z rozrewnieniem wspomina przydział kakao, jaki przedszkole otrzymało z Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej, z pomocy UNRRY (*Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy* – przyp. red.). Poinformowano ją wtedy, że ma odebrać dziewięć paczek tego rarytasu. Sądziła, że są to małe pudełka, okazało się, że paczki ważą po dwa i pół kilograma.

– Przeszłam wtedy całą ulicę Długą, chcąc kupić jakiś worek, w który mogłabym zapakować ten jakże cenny dar – opowiada pani Stanisława. – Potem wynajęłam furmankę, oczywiście za własne pieniądze i jakoś dotarłam na koleję. A już w Bieżanowie moja koleżanka, też już niestety śp. Kazia Flanek, przyjechała tragicznie, takim na trawę... I tak, dzięki wspólnemu trudowi, moje dzieci mogły pić na śniadanie prawdziwe kakao! Z UNRRY dostaliśmy też blok smalcu i pojemnik mleka w proszku.

Pani Madejowa nie ukrywa, że w tamtych trudnych czasach przedszkole mogło przetrwać dzięki dużemu wsparciu dyrekcji PKP i Drożdżowni. Wszelką pomocą służył jej



Dzieci przed przedszkolem, lata 1961-62

zawsze dyrektor Kolejowych Zakładów Nawierzchniowych śp. Zygmunt Kłański, jak i ówczesny dyrektor Drożdżowni śp. Stanisław Łomnicki. – To dzięki niemu mogłam kupić dla przedszkola aparat radiowy już w 1946 r. – Także na moją prośbę zlecił swoim pracownikom wykonanie huśtawek do przedшкольного ogrodu, m. in. tzw. koniki.

Trudności w prowadzeniu przedszkola nie ograniczały się tylko do aprowizacji czy wyposażenia. Gdy pod koniec lat pięćdziesiątych w Prokocimiu wybudowano wieżę ciśnienia, w przedшкольной studni znikło lustro wody. – A wiadomo, bez wody przedszkole nie mogło przecież istnieć – mówi pani Stanisława. – Wtedy za namową inż. Stanisława Jędrzejczyka zorganizowałam wśród rodziców Komitet Wodociągowy. Z ich dobrowolnych wpłat zbudowaliśmy wodociąg doprowadzający wodę nie tylko do przedszkola, ale i do domów wszystkich okolicznych uliczek.

Rodzina pani Madejowej związana jest z Bieżanowem z dziada pradziada. Jej osoba wiąże się nie tylko z historią najstarszego przedszkola. Przed wojną prowadziła tu ochronkę, a w czasie okupacji, z narażeniem życia organizowała w domu rodzinnym tajne nauczanie. – Nie myślałam wtedy, czym to groziło – mówi pani Stanisława. – Musiałam zająć się dziećmi, gospodarstwem, mój mąż działał w konspiracji poza domem, nie było czasu zastanawiać się nad niebezpieczeństwem. Robiłam to, co uważałam za słuszne.

A tragicznych momentów nie brakowało. – Któregoś wieczoru, podczas lekcji wszedł do domu Niemiec, czymś handlujący – opowiada pani Stanisława. – Zobaczył dzieci i rozłożone książki... Czułam, jak krew napływa mi do twarzy, ogarnia mnie przerażenie. A wtedy on chwycił mnie za łokieć i powiedział, że nie jest Niemcem, tylko Austriakiem, i żebyśmy uczyli się dalej. Z wdzięczności byłabym go wtedy pocałowała w rękę...

W tajnym nauczaniu brał także udział siostrzeniec pani Stanisławy, obecny przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XII Stanisław Dziob. To właśnie on przenosił między komplemami podręczniki i materiały pomocne do nauki, bo ze względu na swoją drobną posturę najpewniej rzucał się w oczy.

W Bieżanowie wszyscy z szacunkiem kłaniają się pani Madejowej. Z racji swojego wieku, nie opuszcza domu tak często jakby chciała. Gdy wybiera się na cmentarz, odwiedzić swoich bliźnich zmarłych, zmuszona jest zatrzymać się co kilka kroków. Wszyscy chcą z nią porozmawiać, zamienić chociaż kilka słów. Pani Stanisława nie zbywa nikogo, chociaż coraz częściej musi zapytać o godność swojego rozmówcy... Nie jest w stanie zapamiętać tych twarzy, które przewinęły się przez jej długie i jakże wartościowo spędzone życie. Ale zawsze szanowała ludzi i oni też ją szanują.

ZOFIA M. ŻMUDZKA

Zdjęcia z archiwum p. Stanisławy Madej

1 hala, 2 właścicieli

Nasz lokalny Klub Sportowy „Armatura” boryka się od grudnia 2005 r. z ogromnym problemem, jakim są prawa własności gruntu, na którym stoi najważniejszy budynek klubu – hala przy ul. Zakopiańskiej.

Sprawa ta ma korzenie aż w 1954 r., kiedy to ówczesnym dekretem władz komunistycznych teren został przejęty i przekazany KFArmatura. W 1992 r. miejsce, na którym dziś stoi hala, a wtedy balon z betonowym boiskiem, został uchwałą ówczesnego Zarządu KFArmatura (Rada Pracownicza) przekazany klubowi sportowemu, który uzyskał osobowość prawną.

Wraz z tą informacją pojawiły się również pierwsze roszczenia osób trzecich w tej sprawie. Byli nimi właściciele gruntu, na którym stoi połowa hali sportowej. Do kolejnych, poważnych posunięć doszło właśnie w ubiegłym roku. Wtedy kilkoro osób mających prawa do spornej „połówki” rozpoczęło na drodze sądowej „walkę” o swoje... Początkowo wydawało się, iż prawo o zasiedzeniu będzie po stronie klubu. Wszelkie wątpliwości i zażegny prawnicze rozwiane zostały jednak podczas grudniowej rozprawy w Sądzie Apelacyjnym, który przyznał rację prawnikowi rodziny ubiegającej się o zwrocie gruntu.

W sytuacji finansowej klubu, która pozwala tylko na utrzymanie podstawowych działań sportowych, działacze – z prezesem klubu Janem Iżewskim na czele – liczą na radnych miasta Krakowa, prezydenta Majchrowskiego, obecnego posła Bogusława Bosaka (który już kiedyś pomógł klubowi w kwestii uzyskania funduszy na budowę trybun na stadionie piłkarskim). Chodzi w szczególności o umieszczenie w nowym, jeszcze nie zatwierdzonym budżecie miasta odpowiedniej sumy, która pozwoliłaby na wykup terenu dla klubu, ewentualnie uruchomienie środków np. pochodzących z rezerwy budżetowej.

Poza kwestią oczekiwania na działania ww. oficjeli, rok 2006 nie będzie oszczędzał klubu z jeszcze innego powodu: trzeba będzie uporać się z jeszcze jednym problemem. PZU Życie, które posiada pakiet większościowy w KFArmatura dokonać ma w najbliższym czasie dość dużej rewolucji w fabryce. Wszelkie budynki pracownicze i fabryczne zostaną umieszczone w jednej przygotowywanej obecnie wielkiej hali produkcyjnej. Dla klubu oznacza to odciecie wszelkich mediów z dniem 1 sierpnia 2006 r. A ponieważ KS „Armatura” nie posiada na razie prawa do własności, to podłączenie wszelkich mediów będzie niemożliwe...

– Nie wyobrażam sobie, by działalność hali, a w dużym stopniu również i klubu, mogła zniknąć z dnia na dzień. Liczymy, mamy nadzieję, że Miasto z prezydentem Majchrowskim na czele, pomoże nam w tej trudnej sprawie – mówi prezes klubu Jan Iżewski.

MARCIN SZCZEWYK

Szkolenie na Kurdwanowie

Na obiektach sportowych przy ul. Wysłouchów 34 odbyło się szkolenie, które poprowadził **Louie Cap** z Professional Tennis Register of Hilton Head Island, który okazał się... zamerykanizowanym Słowakiem. Szkolenie dla polskich instruktorów i trenerów tenisa współorganizował Grzegorz Kosek ze Strefy FIT.

Od redaktora

Smutno i głupio, i gołębi żal

Niestety, nie trzeba sobie wyobrażać sytuacji, gdy ktoś po raz setny pyta, czy bardzo bolało, czy sąsiad obok charczał i jak długo, kogo wzywał, gdzie i jak wrzynała mu się blacha... Ktoś kto robi ciężkie miny, ale w blasku reflektorów, obnosi się na czarno, ale nie ścisza głosu, na wszystkich swoich antenach zawieszają kiry i choćby na moment (zadumy i szacunku) nie spuszcza kamer z ofiar i ich najbliższych. Wyłapuje tych, którzy szlochają, robi zbliżenia ran i obrażeń, filmuje osierocone dzieci podczas pogrzebów, mikrofonem i kamerą sięga do krani i do serca. Cyniczny pajac i kabotyń! Za tym idą pieniądze – także dla ofiar.

Polskie media doświadczyły (w negatywnym tego słowa znaczeniu) amerykańską stację telewizyjną CNN, której reporterzy po raz pierwszy w historii biegle ramię w ramię z żołnierzami do akcji „Pustynna Burza”, a realizatorzy w studiach robili z tego na żywo reality show. Wojna dopadła wszystkich, ale można było przy tym robić wszystko tak, jakby nie się nie stało. Wojna na niby, ale nie dla tych, którzy (włącznie z reporterami) na niej ginęli.

W USA psychologowie wyodrębnili zespół objawów występujących u osób, które śledzą przed telewizorami bieżące relacje z tragedii, jakie bez przerwy przetaczają się przez nasz

świat. Ludzie ci popadali w ciężkie depresje, nerwice, stany lękowe, poczucie niepewności i nieustannego zagrożenia.

Twórcy mediów wychodzą z założenia, że do odbiorcy trzeba przemawiać tak, jakby był bezmózgowcem, pozbawionym uczuć, wrażliwości, wyobraźni i wykształcenia. I takich ludzi kreują, trzeba nimi wstrząsać. Kiedyś nazwał takie działania „graniem na gruzach”. Chodzi o to, aby widza, słuchacza i czytelnika doprowadzić do szponu, recho-tu albo orgazmu – i nic więcej. Można się od tego uzależnić. Głupota i beźmyślność nie wymagają wysiłku. Takimi ludźmi łatwiej manipulować. Można im podpowiadać, jak należy reagować. Skoro w sitcomach już jest nieustanny śmiech widzów, to za niedługo będzie podkładany szloch...

Media zatraciły umiejętność wylawiania tego, co istotne. Nie potrafią przetwarzać informacji, bo to wymaga wiedzy, doświadczenia i czasu. Nie posługują się obrazowym skrótem, metaforą, lecz lawiną przypadkowo wybranych detali. Pierwszeństwo mają łowy afer i sensacji. Liczy się nie jakość informacji, lecz szybkość jej nadania.

Nie jest prawdą, że każdy ma coś ciekawego i mądrego do powiedzenia, choćby miał do tego prawo. To karykatura demokracji. Gubi się sens tego, co ważne i poważne. Przy tym

zbyt często przekraczana jest bariera taktu i umiaru, ale to wynika z zaniku kultury osobistej i co za tym idzie kultury społecznej.

Tragedia, jaka spotkała uczestników wystawy gołębi w hali Międzynarodowych Targów Katowickich – stała się naszym narodowym, traumatycznym przeżyciem. Ogłoszono żałobę. Staliśmy się znowu solidarni i piękni. Czy potrafimy być tacy – w aspekcie obywatelskim i państwowym – tylko w tragicznych sytuacjach?

No i to nasze heroikomiczne miotanie się: od zaniedbania do nadgorliwości... Tragifarsa, gdy na dachy zapędzono nawet inwalidów i emerytów. Na wiosnę czeka nas pewnie naprawa wszystkich płaskich dachów, zepsutych przy hurraodśnieżaniu...

Teraz następuje publiczne odkrywanie tego, o czym wszyscy wiedzą: że wielu inwestycjom w naprędce i feudalnie budowanym kapitalizmie w Polsce towarzyszą łapówkarstwo, fu-szerka i oszczędność. Liczy się wyłącznie zysk, nawet kosztem ludzkiego zdrowia i życia.

Mieli pecha – ofiary, ich rodziny, służby ratownicze oraz właściciele MTK i wiele powiązanych z tym osób i instytucji, z sądami włącznie – że tragedia zdarzyła się akurat tam. Bo zdarzyć się mogła w wielu podobnych miejscach. Już następne dachy się zawalają. Śniegu nie da się całkowicie wyeliminować, tak jak i ludzkiej głupoty.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Znamy sytuację, jaka panuje w momencie opadów śniegu i wiemy, że służy odpowiedziałnie za utrzymanie naszych dróg na ogół zawsze są zaskoczone, więc jedyna rada: ratujmy się sami!

OPONY. Podstawowa rzecz to opony zimowe. Nie wierzymy w to, że istnieją „opony uniwersalne”. Są opony albo zimowe, albo letnie, i nie chodzi tu o rzeźbę bieżnika, ale o skład mieszanki, z której opona jest zrobiona. Opona zimowa jest miękka i nie twardnieje przy niskiej temperaturze. Zrezygnujmy na przykład z dobrego radia na rzecz dobrej opony zimowej. A gdybyśmy kiedyś natrafili na ekstremalne warunki pogodowe, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nie ma opon do jazdy po lodzie z wyjątkiem opon z kolcami, ale tych nie wolno w Polsce stosować. Tak więc, gdy nie musimy, to zrezygnujmy z jazdy w wyjątkowo trudnych warunkach pogodowych.

PRĘDKOŚĆ. Druga podstawowa sprawa to prędkość, z jaką będziemy się poruszać. Należy ją bezwzględnie dostosować do panujących warunków na jezdni. Należy także wziąć pod uwagę nasze umiejętności w prowadzeniu auta na śniegu lub oblodzonej nawierzchni... Jak doskonalić swoje umiejętności i na co trzeba zwrócić uwagę? Nazywam to jazdą „jak na zwolnionym filmie”... Na suchej nawierzchni, np. przy zmianie pasa ruchu lub przy pokonywaniu ciasnych zakrętów w sumie nie nam nie grozi (oczywiście mówimy o normalnych szybkościach). Jednak ten sam gwałtowny ruch kierownicą na śliskiej nawierzchni spowoduje natychmiastowy poślizg samochodu, a w dalszej kolejności jego obrót, co stwarza ogromne zagrożenie dla kierowcy, który nie umie się z tego wybronić, a także dla innych. Aby tego uniknąć, ruchy kierownicy muszą być bardzo delikatne, łagodne i zrównoważone.

HAMULEC. Teraz o hamulcu. Oprócz umiejętnego hamowania, dochodzi tu jeszcze czynnik strachu. To ze strachu kierowcy w momencie zagrożenia naciskają mocno na pedał hamulca, lądując się, że to ich jedyny ratunek. Nic gorszego nie można zrobić! Na śliskiej nawierzchni mocne naciśnięcie hamulca powoduje blokadę koła i co za tym idzie całkowitą utratę kontroli nad pojazdem. Nie da się wtedy skręcać, a do tego droga hamowania znacznie się wydłuża, gdyż koła samochodu zamieniliśmy w takim momencie w płosy sań i nasz samochód

Fachowiec radzi

Jazda zimą

sunie na nich prosto na przeszkodę. Zatem hamować trzeba bardzo delikatnie na granicy blokady kół lub pulsacyjnie szybkimi ruchami nogi. Przestrzegam też kierowców posiadających system ABS przed zbyt ufnym w ten mocno prze-reklamowany gadżet. ABS to nie umysł, tylko maszyna. Owszem pozwala na skręcanie kołami podczas hamowania, ale nie skracając długości drogi hamowania.

GAZ I SPRZĘGŁO. Jak operować pedałem przyspieszenia (gazu)? Rada jest prosta: bardzo mało gazu, tyle aby auto nie zgasiło. Powoli sprzęgło i najlepiej II bieg, i powinno być do brzo. Pamiętajmy także o sprzęgle redukując bieg na niższy. Nie puszczajmy sprzęgła gwałtownie, gdyż hamowanie silnika może spowodować blokadę kół ciągnących, a w konsekwencji obrót samochodu. Puszczajmy więc sprzęgło przy redukcji biegu bardzo ostrożnie.

ĆWICZYMY. Musimy przygotować się do zimy tak psychicznie, jak i manualnie już w jesieni. To okres niebezpieczny nawet bardziej niż zima, gdyż wtedy na jezdni jest błoto, w które zamienia się śnieg i kurz i bardzo niebezpieczne liście. Już wtedy musimy się przyzwyczaić do innego stylu jazdy: bardziej pasywnego, aby z nastaniem pierwszych śniegów być już odpowiednio przygotowanym... Warto znaleźć jakiś plac wyłączony z ruchu, gdzie musimy poznać nasz samochód, jak on się zachowuje w momencie utraty przyczepności. Weźmy pod uwagę to, czy mamy auto z przednim napędem czy tylnym, i czy nasze auto jest podsterowne lub nadsterowne. Uczymy się najpierw hamować. Do tego wystarczy prędkość od 20 do 30 km/h. Wyznaczamy sobie jakiś punkt na placu (kreska, kijek, pudełko), od którego będziemy zaczynać nasze hamowanie. Rozpędzamy auto do ww. prędkości i naciskamy mocno pedał hamulca. Blokując koła zmierzmy odległość od momentu rozpoczęcia hamowania do całkowitego zatrzymania samochodu. Następnie zróbmy to jeszcze raz hamując bardzo delikatnie i jeszcze raz pulsacyjnie. Sami się wtedy przekonamy, które hamowanie jest skuteczniejsze. Aż w naszej psychice będzie za-

kodowane, by w razie zagrożenia nie hamować gwałtownie.

W dzisiejszych samochodach pedał hamulca jest wspomagany hydraulicznie lub elektrycznie. To jest wbrew pozorom czynnik przeszkadzający, gdyż ciężko jest wyczuć granice blokady kół. Jako ciekawostkę podam, że w samochodach rajdowych wyłączają się wspomaganie hamulca po to, by można było lepiej wyczuć tę granicę... Niektóre samochody posiadają wspomaganie, które w końcowej fazie hamowania same dociskają pedał hamulca.

SKRETY I POŚLIZGI. Jest taka metoda szybkiego treningu poślizgów nazywana wahadłem. Na prostym odcinku placu puszczamy auto na przemian raz w prawy poślizg, raz w lewy po to, żeby wyczuć granicę przed obrotem auta, a przy okazji nauczyć się szybkiego kręcenia kierownicą. Musimy celowo puszczać samochód w poślizg, by nauczyć się go z niego wyprowadzać. Ćwiczymy (na placu!) dotąd, aż nasze ruchy kierownicą staną się automatyczne, bez udziału umysłu. Podczas niespodziewanego poślizgu ręce „same muszą iść” w odpowiednią stronę. Tego się trzeba nauczyć.

PRZED FERIAM. Zbliżają się ferie zimowe, kiedy niejednokrotnie z naszymi pociechami wyjeżdżamy w góry. Pamiętajmy o drobniaczkach, które mogą nam pomóc w wyjściu z opresji. Wrzucmy do bagażnika łańcuchy przeciwpoślizgowe (nauczymy się je zakładać w garażu). Kupmy sobie za dosłownie parę złotych kamizelkę odbłaskową (co prawda jeszcze u nas nieobowiązkowa), abyśmy byli lepiej widoczni na jezdni, np. podczas zakładania łańcuchów lub koła. Trójkąt odbłaskowy włóżmy do bagażnika na samym końcu, aby w każdej chwili był pod ręką. Nie zapomnijmy też o termosie z ciepłą herbatą i kawą oraz o zatankowaniu do pełna, gdyż nigdy nie wiemy, ile będziemy stali w korku.

Zapraszamy wszystkich przyszłych kierowców na kurs prawa jazdy nie w lecie, a właśnie w zimie, bo tylko jazda zimą uczy pokory i daje przedsmak prawdziwej przygody i jazdy. Kocham jeździć po śliskim, zawsze czekam na zimą, by się pobawić swoim samochodem jeżdżąc bokami i kręcąc się nim w kółko...

Kazimierz Bocheński

Autor jest wicemistrzem Okręgu PZM 1972 r., wykładowcą i instruktorem prawa jazdy, ekspertem ds. motoryzacyjnych, popularnym autorem pokazów jazdy i poślizgów kontrolowanych, często zapraszany do współpracy z Radiem Kraków i Wydziałem Drogowym Komendy Wojewódzkiej Policji, mieszka w Prokocimiu.

Udanych ferii!

Jako ostatni w kraju uczniowie z Małopolski rozpoczęli ferie zimowe. Pełną ofertę można znaleźć m.in. na stronie internetowej: www.krakow.pl. Na temat akcji „Zima w mieście” informacji udziela też Wydział Spraw Społecznych UMK – tel. 012 61 69 691. Z kolei policja uruchomiła interwencyjny telefon ds. dzieci i młodzieży: 012 642 30 37 (w g. 8 – 16).

Na zdjęciu: Ferie w parku kurdwanowskim
Fot. J. Kajdański



ASTRO Auto-Serwis

Kurdwanów, ul. Cechowa 36
(naprzeciwko Straży Miejskiej)
Tel. 012 654 05 48

TŁUMIKI, KATALIZATORY,
HAMULCE, ZAWIESZENIA, SZYBY
sprzedaż - montaż - serwis

Części oryginalne oraz tanie zamienniki
Elektromechanika, naprawy wypadkowe
Doświadczenie, ceny konkurencyjne

Tvoja reklama w „Wiadomościach”

tel. 012 654 54 19, kom. 0504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

www.wiadomosci.krakow.pl

aktualności, archiwum, reklama

**Dla pierwszego Klienta
reklama gratis!**

...projektujemy
STRONY INTERNETOWE
zadzwoń: 012 292 33 33

EURA7
www.eura7.com

USŁUGI KRAWIECKIE

ul. Podlesie 5/35
(między ul. Facimiech i Sadka)
tel. 012 659 15 83

■ Szycie na miarę, poprawki,
reperacje, przeszycia

■ Projektowanie i produkcja odzieży
(krótkie serie,
długie serie)

Szybkie terminy, fachowa obsługa
(maszyny YUKI), konkurencyjne ceny

Zapraszamy:
pn. - pt. 9 - 18, sob. 8 - 14



PRZEDSZKOLE „SMERFY”

proceedi nabór już na wrzesień

- ❖ domowe warunki (domek jednorodzinny z własnym ogródkiem)
 - ❖ nauka języka angielskiego i francuskiego
 - ❖ zajęcia dydaktyczne
 - ❖ religia
 - ❖ zajęcia ruchowe
 - ❖ rytmika
 - ❖ gimnastyka korekcyjna
 - ❖ logopeda i psycholog
- Oплата miesięczna - 196 zł
Wyżywienie: śniadanie, obiad, podwieczorek.



Czynne od pon. do pt. w godz. 6.30 - 17.00
ul. Łużycka 71 a (róg Tuchowskiej)
Informacje i zapisy: tel. 012 265 24 95

„WIADOMOŚCI”: Kraków 30-693, ul. Urwana 10 m 2, tel./fax: 012 654 54 19, kom. 0504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl.
www.wiadomosci.krakow.pl Redaktor: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Maria Fortuna-Sudor, Krzysztof Janik, Róża Nowotarska, Robert Ryl, Marcin Szewczyk, Zofia M. Żmudzka. Redaktor techniczny: Jarosław Jagła. Wydawca: „Lakszmi”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 012 656 44 87. Nakład: 5 500 egz. bezpłatny. Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105.